



# ZACZEK

GAZETKA UCZNIOWSKA PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. MIKOŁAJA REJA W REJOWCU

ROK SZKOLNY 2020/2021.

NUMER 3

STYCZEŃ/LUTY

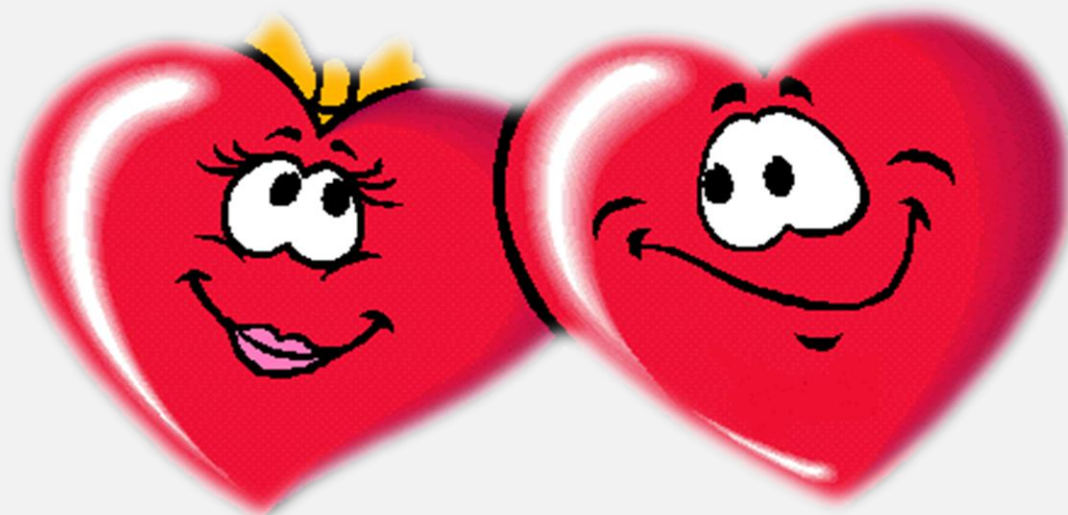


Białe wiatry już zawiąły, wiosny, lata wszystkie  
znaki Po niej tylko pozostały przymarzniałe dwa  
leżaki Stoje w oknie, wypatruję nagle dzwonek  
u mych drzwi Zima, zima wchodzi szybciej,  
ogrzej się na parę chwil .



*Marek Grechuta*

## *Sto lat Babciu, sto lat Dziadku*



„Babciu, Dziadziu, w dniu Waszego święta,  
życzenia składają Wam wszystkie wnuczeta...”

*Mimo, że styczeń jest zimowym miesiącem, pełnym chłodnych dni,  
to 21 i 22 każdemu robi się cieplej na sercu, bo przecież jest to święto  
wszystkich babć i dziadków. To dzień pełen uśmiechów,  
wzruszeń i radości.*

## Tak o swoich Babciach i Dziadkach pisali uczniowie klasy 3b:

Moja babcia jest jedyna w swoim rodzaju. Ma na imię Tereska. Robi najlepsze na świecie kopułka. Jest kochana, dowcipna, pomysłowa i cierpliwa. Gdy jest mi smutno zawsze mnie przytuli i pocieszy. Moja babcia bardzo lubi koty. Podziwiam ją, ponieważ jest pielęgniarką. Jest najlepsza na świecie.

*Julia Łoza*

Moja babcia jest jedyna w swoim rodzaju. Jest najlepszą babcią na świecie. Bardzo ładnie się ubiera. Uwielbiam jej pierogi. Ma na imię Ewa. Często bawi się ze mną. Jest pomysłowa i opiekuje się mną. Też pomaga mi w lekcjach. Kocham moją babcię za to, że pomaga mnie i mojej rodzinie.

Mój dziadek ma na imię Tadeusz. Ma 73 lata. Radość sprawia mu gdy go odwiedzam. Najchętniej zajmuje się rolnictwem. Marzy o dużej emeryturze.

*Dawid Cebrat*

Moja babcia jest wyjątkowa. Nazywa się Krystyna. Moja babcia robi najlepsze gotówki. Lubi ze mną grać w piłkę nożną. W wolnym czasie zajmuje się uprawą owoców takich jak: maliny, truskawki, jeżyny, aronie, jabłka i śliwki. Moja babcia lubi modnie się ubierać. Cenię ją za to, że się mną opiekowała. Nigdy jej nie zostawię.

*Kacper Bożek*

Moja babcia jest dowcipna. Uwielbiam ją przytulać i z nią rozmawiać. Bardzo lubię się z nią bawić moimi starymi zabawkami. Wiem, że nigdy nie zamieniałbym mojej babci na inną. Moja babcia jest najlepszą babcią na świecie. Kocham ją za to, że zawsze mnie pocieszy, przytuli i ma zawsze dla mnie czas.

Mój dziadek ma imię Bogdan. Ma powyżej 50 lat. Radość sprawia mu, gdy go odwiedzam. Najchętniej zajmuje się oglądaniem skoków narciarskich. Mój dziadek marzy o odpoczynku.

*Ada Dąbka*

Moja babcia jest najwspanialsza na świecie. Nazywa się Teresa. Gdy moja babcia gotuje pierogi, to umiem zjeść 8 ze śmietaną - rycha. Gdy odrabiam lekcje to mi pomaga. Jest troskliwa, pracowita, zawsze przytuli i świetnie gotuje. Kocham ją za to, że wszystko rozumie.

*Nina Piórkiewicz*

Mój dziadek ma na imię Henryk. Ma 70 lat. Radość sprawia mu praca na moim podwórku, siedzenie z kotami i przebywanie z wnukami. Najchętniej zajmuje się pracą nad zwierzętami i drobnymi pracami na podwórku. Mój dziadek marzy wygrać w mini - lotto oraz o byciu w pełni zdrowym.

*Kacper Bednarski*

Mój dziadek ma na imię Wiesław. Ma 66 lat. Radość sprawia mu, gdy bawimy się piłką i robimy grilla na działce. Najchętniej zajmuje się karmieniem dwóch piesków. Mój dziadek marzy, żeby pojechać do Zakopanego.

*Nadia Lewandowska*

Moja babcia nazywa się Irenka. Jest bardzo miła, często dowcipna. Uwielbiam wyprowadzać z nią psa na spacer. Gotuje świetną zupę jarzynową. Gdy jestem u niej w weekend bardzo często pomaga mi w lekcjach. Moja babcia co kilka miesięcy wyjeżdża za granicę, ponieważ tam ma pracę. Kocham moją babcię nad życie, bo się opiekuje mną prawie jak mama.

Mój dziadek ma na imię Tadeusz. Ma 73 lata. Radość sprawia mu gdy przychodzę do niego do pokoju i z nim rozmawiam oraz gdy jest wokół niego dużo znajomych mu ludzi. Bardzo lubi oglądać w telewizji grę słów. Marzy o byciu młodszym i sprawniejszym mówieniem. Mój dziadek jest na dożywotniej emeryturze.

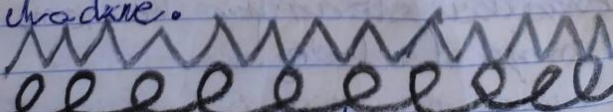
*Igor Smorga*

Moja babcia jest najlepsza na świecie. Ma na imię Elżbieta. To bardzo stare imię. Kocham ją za to, że się o mnie troszczy i że świetnie gotuje. Podziwiam u mojej babci to, że jest wyportowana i zawsze kiedy ją poproszę zagra ze mną w piłkę. Gdy nie ma rodziców pomaga mi w lekcjach. Moja babcia jest bardzo pomysłowa, ponieważ gdy mam plastykę pomaga mi w wymyślaniu różnych rzeczy. To najważniejsza osoba w moim życiu.

*Szymon Kulawiak*

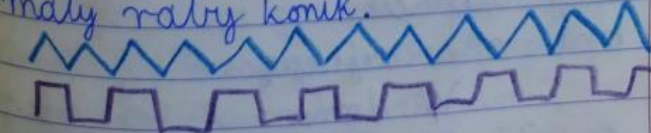
## MÓJ DZIADZIO - prace uczniów klasy 3a

Mój dziadek ma na imię Karol. Ma 67 lat. Największą radość sprawia mi majstrowanie. Najchętniej zajmuję się naprawą domowych sprzętów. Mój dziadek ma też o nowym samochodzie.

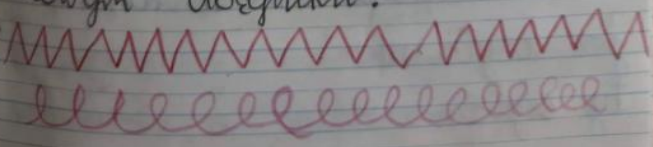


Mój dziadek ma na imię Krzysztof, ma 55 lat. Mojemu dziadkowi sprawia przyjemność łowienie ryb, chodzenie na grzyby i zajmowanie się gołębiami. Mój dziadek Krzysio jest złotą rączką, sam zrobił mi huśtawkę z drewna.

Mój dziadek ma na imię Jacek, ale mówią na niego Ryśiek. Ma 82 lata. Najbardziej lubi prace w ogrodzie przy sadzeniu i doглядaniu warzyw to mu sprawia przyjemność. Dziadek hoduje konie i zawsze marzył, aby urodził mu się mały rabyk konik.



Mój dziadek ma na imię Marek. Ma 63 lata. Radość sprawia mu koszenie trawy. Najchętniej zajmuje się czytaniem gazet i naprawianiem traktorów. Mój dziadek ma też o nowym ciągniku.



Marzeniem mojego dziadka jest udział w wyjeździe na swoim wymarzonym motorze.

# NASI UCZNIOWIE WIERSZE PISZĄ!!!

## Uczniowie klas 3 tak w swoich wierszach przedstawili uroki zimy.

Rymowanka o Zimie

Zima niesie biały puch  
i na sanki lecę już.

Gdy przychodzi pora na sanki  
idę też lepić bałwanki.

Narty czekają na mnie też  
i z górki śmigam jak lew.

Worek to też fajna sprawa  
i z górki pędzę jak lawa.

*Kacper Bożek klasa 3b*

Zimo piękna, zimo biała  
skąd żeś do nas przyszła taka mroźna cała?

Czekaliśmy na Ciebie biała damo razem,  
by pojeździć z górki pełnym gazem.

By bałwana ulepić, igło nam zbudować,  
a późnym wieczorem kuligu skosztować.

Wkrótce już odejdziesz za góry, za lasy,  
a my wrócimy z radością do naszej klasy.

Będziemy z radością wspominać te chwile wesole  
i wierzymy, że za rok odwiedziś naszą szkołę.

*Nina Pietrkiewicz klasa 3b*

Kiedy zima i mróz mocno trzyma,  
chodzę na sanki i lepię bałwanki.

Lepię kulki ze śniegu  
i obrzucam kolegów w biegu.

Zimowe sporty to lubię!

Nie ma nic lepszego na nudę!

*Karol Parada klasa 3b*

Krótki wierszyk o zimie

Zima biała ulepiła dziś bałwana.

Bo ta zima cała biała narobiła zamieszania.

Plazkom ziarna przysypała,  
nurty na rzece zatrzymała.

*Filip Włodarczyk klasa 3b*

Uwielbiam kiedy śnieg pada i pada,  
w zimie zawsze jest fajna zabawa.  
Zjeżdżanie na sankach, bitwa na śnieżki  
no i te wszystkie zimowe wycieczki.  
W okresie zimy mam urodziny,  
odwiedzają mnie wszyscy z rodziny.  
Z zimowych zabaw dam Ci korepetycje,  
bo kocham te wszystkie zimowe tradycje!

*Kacper Bednarski klasa 3b*

## ZIMA

Zima, zima pokazała rogi.  
Zasypana wszystkie drogi.  
Tata łopatą chodniki odśnieża.  
Mama na sanki z nami zmierza.  
Śnieg zasypał łąka i lasy.  
Wszędzie biało.  
Takie mamy fajne czasy.  
Dawno śniegu u nas nie było.  
Rdza sanki już nam pokryła.  
Teraz bałwany codziennie lepimy.  
Ledwo do domu ze szkoły wrócimy.  
Śnieg po kolana już nam sięga.  
Takiej zimy nikt nie pamięta.

*Paulina Grab klasa 3a*

## Zima przyszła

Sroga zima do nas przyszła,  
prószy śnieżek śnieżnobiały.  
A w kominku bardzo tłoczno,  
i bałwanków duża grupa.  
Ulice śliskie, samochody zamarzają,  
ludzie wokół odśnieżają.  
Lecz są plusy także tego,  
mamy zabaw wiele.  
Tu na nartach jeździmy,  
tam na sankach śmigamy.  
Na łyżwach piruety robimy,  
bitwy na śnieżki urządzamy,  
w zaspę się rzucamy.  
MIŁO NA ŚNIEGU CZAS SPĘDZAMY!

*Magdalena Pietras klasa 3a*

## BAŁWANEK

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. W pewnej małej miejscowości dzieci z niecierpliwością czekały na śnieg. Każdego ranka po przebudzeniu od razu biegły do okna, aby sprawdzić czy na dworze jest już biały puch. Tego roku wyjątkowo długo go nie było. Aż tu w dzień Bożego Narodzenia, Jaś z rana spojrzął przez okno i zobaczył, że wszystko jest pokryte śniegiem. Bardzo ucieszony, pobiegł po przyjaciół, aby z nimi ulepić bałwana. Tomek i Kasia szybko się ubrali i wyszli. Dzieci ulepiły wielkiego bałwana. Zrobili mu nos z marchewki, oczy z węgielków, a na głowę włożyły stary garnek. Kasia uznała że będzie mu zimno więc dała mu swój różowy szalik. Gdy zbliżał się wieczór dzieci musiały wracać do domu. Lecz nie chciały zostawić bałwanka samego. Wpadły na pomysł że zabiorą go do domu. Wepchnęły bałwanka na sanki i zaciągnęły go do garażu, pożegnały się z nim i pobiegły do domu. Następnego dnia Jaś pobiegł po Tomka i Kasię. Wszyscy poszli po bałwanka. Gdy weszli do garażu, byli bardzo zdziwieni, bo na sankach zamiast bałwanka leżały tylko węgielki, marchewka, różowy szalik i stary garnek. A na podłodze była wielka kałuża. Dzieci smutno spojrzały na siebie i zrozumiwały, że zabierając bałwanka ze sobą wcale mu nie pomogły.



**Bartek Łapiński 7c**

## Zimowa randka

Historia jest krótka,  
jak ścięty kwiatek z ogródka.  
Białe ścieżki, góry, doliny,  
uśmiech chłopca i dziewczyny.

Sanki ciągnął za sobą,  
maszerując białą drogą.  
A cóż to za zgórka,  
okazała się przed ich oczami.

To ja przeszłam tyle, a tu co!  
Mała, a miejscami brak śniegu.  
Tłumacz mi się szybko,  
miało być tak wspaniale.

Widzę mój drogi pięknie skłamałeś,  
z obietnicy się nie wywiązałeś.  
Miny zrzędy, randka nieudana.

Do domu wraca, dziewczyna  
zdeenerwowana.

Chłopak ciągnąc sanki, za nią kroczy.  
Coraz zerka podnosząc głowę czy coś mu  
odpowie.  
Lecz ona milczy, przyśpiesza krok  
nagle upada na lewy bok.

Ręka ją boli, noga skręcona.  
W końcu krzyknęła zrozpaczona.  
Weź mnie na sanki i ciągnij do domu.  
Tylko pamiętaj nie mów nikomu.

Ta Wspólna wędrówka tak się skończyła.  
Dziewczyna siedzi w domu i chłopaka nie ma.  
Morał tej historii taki, pamiętajcie dziewczyny  
i chłopaki.  
Obrażanie się na innych, z byle czego.  
Nie przynosi w życiu nic dobrego.

Weronika Nowosad Kl. 7C

## ZIMOWE RYMOWANKI

### Zima

Przyszła zima  
Mrozek trzyma  
Śnieżek prószy  
Wieje w uszy  
Dookoła biały puch  
A więc sanki idą  
w ruch!

Filip Gruska

Przyszła zima biała  
śniegu nasypała.  
Dzieci się radują,  
igloo ze śniegu budują.  
Lepią bałwanki,  
chodzą na sanki.  
Rzucają śnieżkami  
i spacerują białymi druzkami.  
Ta zima biała  
bardzo mi się spodobała.

Ala Lipko klasa 1a

Dzisiaj śnieżek mocno pada,  
więc nasza klasa  
jest z tego bardzo rada.

Mróz szczypie, śnieg prószy,  
a nam marzną ręce i uszy.

Rzucamy śnieżkami,  
lepimy bałwana  
i cieszymy się,  
że zima w tym roku jest  
bardzo udana.

Klasa 1b

# SUKCESY UCZNIÓW

## LITERACKIE SUKCESY NASZYCH UCZNIÓW

Dwie uczennice naszej szkoły – **JULIA GOZDECKA z klasy 6c** i **ANITA STRYGUN z klasy 7a** zostały laureatkami XVII Wojewódzkiego Konkursu Literackiego, organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie.

Zadaniem uczestników było napisanie pracy na temat „Uważność”. Temat był dość nietypowy, ale dziewczęta napisały ciekawe teksty, które zachwyciły również jury konkursu. Teksty nagrodzone zostaną opublikowane w zbiorze pokonkursowym. Odbiór nagród i wyróżnień odbędzie się 9 kwietnia 2021r. w Lublinie . GRATULACJE DLA MŁODYCH LITERATEK!!!

**Jolanta Cielepała**

### **Przecież nigdzie się nie spieszę☺**

*- Nie zaczynaj opowieści od słów, że dzień jest ciepły lub dżdżysty. To przewidywalne i dziecinne – usłyszałem te słowa, kiedy wiosenny wiatr wykorzystał sytuację i cichutko podkraść je z klasy. Należały do nauczycielki w niebieskiej sukience z zabawnym kołnierzykiem, ale wraz z tym powiewem stały się moje, zamieszkały w szumie liści. Rostem wolniej, niż inne dzieci, a moim ulubionym zajęciem było obserwowanie kolejnej gałązki przy wykrzywionym pniu. Młodość i świeżość liści wprawiały mnie w dobry nastrój. Nawet nie zauważyłem, że minęło dwadzieścia lat. Wyrósłem, zmężniałem, a moja korona wyglądała naprawdę imponująco. Nie zmieniło się tylko jedno lubiłem snuć opowiadania. Pomagałem zasnąć ptakom, które wity gniazda w moich gałęziach i towarzyszyłem dzieciom, które szukały cienia w upalny dzień. Pewnej jesieni stało się, jednak, coś przedziwnego...*

*To był wyjątkowo paskudny październikowy poniedziałek. Padała mżawka, a wicher pokazywał, kto tu rządzi. Kolczaste łupinki drżały ze strachu, że stracą swój błyszczący, brązowy skarb, a mój starszy sąsiad mruczał pod nosem o psie, którego trudno wygonić z domu... w taką pogodę.*

*Budynek szkoły stał pusty. Wokół nie było żywej duszy. Dziwne, bo nie był to czas ferii zimowych ani wakacji. Obok szkoły rosły dwa drzewa kasztanowca. Jeden z nich był stary, poważny i dostojny. Jego korona zajmowała połowę nieba. Był podobny do starego woźnego, który cały czas stoi na straży szkoły. Drugie drzewo było o wiele mniejsze i zdecydowanie młodsze. Jeszcze niezbyt poważne, niepokorne. W towarzystwie starszego kolegi prezentowało się raczej mizernie. Młodszy odezwał się pierwszy, choć miał duszę na ramieniu:*

*- Hej kolego, nie wiesz może co stało się z dziećmi? Dlaczego nie przyszły do szkoły? Bez nich czuję się tak bardzo smutny i niepotrzebny.*

*- Też mnie to zmartwiło. Przeczuwam, że to sprawka tego hultaja wirusa.*

*- Jakiego hultaja? A swoją drogą, co to za dziwne słowo...?*

*- Młody jesteś i głupi. Nie dalej, jak wczoraj zatrzymała się tu jakaś kobiecina z pieskiem. Tłumaczyła mu, że nie mogą pójść do sąsiadki, bo wirus tylko czeka, aby znaleźć kolejną ofiarę. Mam słaby słuch i nie chciałem podsłuchiwać, ale wiem, że wszyscy boją się zachorować i dlatego noszą te dziwne maski. Nikt ze sobą nie rozmawia, wszyscy gdzieś biegną. Najsmutniejsze jest jednak, to, że boją się siebie nawzajem. Możliwe, że nie chcą, żeby dzieci chodziły do szkoły, bo martwią się o ich zdrowie.*

*- Hultaj wirus, czyli taka straszna choroba? Hm, ...ale dzieci były tu w piątek i zachowywały się normalnie. Biegały, śmiały się, rzucały kasztanami. Nie zauważyłem, żeby były chore albo czegoś się bały.*

*- Dzieci zawsze są radosne, szczęśliwe i pełne energii. Nawet w trudnej sytuacji znajdują dobre strony. Potrafią cieszyć się z najmniejszych rzeczy i na wszystko patrzą sercem. Moim zdaniem są też bardzo odważne. Jestem szczęśliwy, że je znam.*

- A dorośli? Co o nich myślisz?

- Jestem już stary. Przeżyłem wiele lat, na tym świecie, i chociaż zawsze uważnie przyglądałem się ludziom, to powiem Ci, że nadal nie potrafię ich zrozumieć. Dorośli zachowują się dziwnie.

- Dziwnie? Co masz na myśli?

Pożałowałem tego pytania. Kasztanowy woźny czuł się, jak ryba w wodzie. Zaczął opowiadać, że mieszkańcy ziemi nigdy nie są zadowoleni i na wszystko narzekają. Kiedy odnoszą sukcesy, to zaczynają więcej pracować. Kiedy są młodzi i zdrowi, to o siebie nie dbają, a kiedy zaczynają chorować wydają fortunę na lekarzy. Zawsze myślą o tym, co sądzą o nich inni. Nie potrafią przestać za czymś gonić. I co najsmutniejsze - nigdy nie dostrzegają, jak piękny jest świat. Nie zauważyli nawet piękna naszych liści. Przecież czerwień i żółć to doskonały duet. Nie biorą do rąk kasztanów, chociaż codziennie nas mijają. Nie cieszą ich wschody i zachody słońca.

- Naprawdę? Przecież to niemożliwe! Dlaczego tak jest? Nie widzą, jak cudowna jest jesień? Przecież dzieci codziennie zbierają liście i kasztany. Ich oczy nie potrafią pomieścić całego piękna świata. Pewnie dlatego są takie okrągłe, duże i błyszczące...

- Mój drogi, mało wiesz o świecie. Dzieci patrzą na świat sercem, bardzo uważnie. Ta uważność...

Przestałem słuchać, co mówił stary kasztanowiec. Dobrze wiedziałem, czym jest uważność. To ten chłopiec, który rzucił tornister w kałużę i pobiegł, żeby zobaczyć, jak wygląda język ślimaka winniczka. To mama, która zabierając dziecko ze szkoły nie pyta, co było na obiad, ale przytula je i mówi, że jest blade i nie może tak długo siedzieć przy komputerze. To dziewczyna, która widzi, że jej koleżanka jest smutna i proponuje spacer, żeby porozmawiać i pomóc. To także nauczycielka w niebieskiej sukience ze staroświeckim kołnierzykiem, która mówi, żeby nie zaczynać opowiadania tak, jak zrobiłem to ja... Aha.. mimo tego, że zestarzała się, odkąd wypowiedziała te słowa, nadal zbiera kasztany, przytula je do twarzy, a potem chowa do torebki.

Martwię się o dzieci. Nie wiem, jak zniosę ciszę, która łaskocze moje ostatnie liście. Wierzę, że wirus szybko minie, a moi przyjaciele wrócą do szkoły. Będę się nimi cieszyć i zapamiętam wszystkie imiona. To też uważność. Być może, świat nie będzie już taki sam, jak wcześniej, ale wierzę, że wszyscy staniemy się uważniejsi. Zauważymy, że do szczęścia potrzeba nam niewiele. Wystarczy dziecięca radość. A na dzieci i ich radosny śmiech muszę, po prostu, spokojnie poczekać. Przecież nigdzie się nie spieszę ☺

**Anita Strygun**

---

## **Rym do miłość**

- Ubieraj się, idziemy do babci Stasi! - głos mamy przeszył mój spokój. Doskonale znam ten ton i wiem, że nie przyjmuje słów sprzeciwu.

- Jeszcze chwila, kończę polski – syknęłam i spuściłam wzrok, żeby nie zauważyła też.

- Nici z klikania z Klaudią – pomyślałam ze złością. A może nawet wściekłością. Nie mam ochoty wychodzić z domu! Nie mam ochoty odwiedzać staruszek! Nie mam ochoty zostawić telefonu! Nie zdążyłam dokończyć myśli, gdy usłyszałam, że mama nie ma czasu na tracenie czasu. Wrzuciłam zeszyt do plecaka i ospale ruszyłam do łazienki. Związałam włosy w koński ogon i stanęłam przy drzwiach – gotowa do wyjścia.

Wiatr miał tego dnia nerwowy nastrój. Hulał po ulicach i podrywał liście do szaleńczego wyścigu. Czułam, że drobinki piasku wpadają mi do oczu. Nie miałam ochoty rozmawiać, ale mama „trajkotała” coś o nadchodzącej jesieni. Udawałam, że słucham, ale rozmyślałam o babci Stasi. Wcale nie była babcią. Na pewno nie moją. Jeśli już – to prababcią. To „przyszywana” babcia mamy. Nigdy nie miała dzieci, a teraz mieszkała sama w maleńkim mieszkanku. Nikt jej nie odwiedzał. Dlatego mama, w przeciwieństwie do mnie, bywała tam codziennie. Zawsze miałam ważny sprawdzian albo prezentację do zrobienia. Czasem kleiłam makietę, a innym razem szyłam coś ładnego. Celowo unikałam wyjść do babci. Nie lubiłam jej słuchać. Brzmiała, jak płyta, którą kochasz i włączasz ją sto razy dziennie, co sprawia, że znasz ją na pamięć. Różnica była tylko jedna; chociaż bałam się „wypomyśleć” te słowa. Za każdym razem narzekała na samotność i skarżyła się na uciążliwą sąsiadkę, która każdej nocy stuka łańcuchami... Kiedy snuła swoją



opowieść, gładziła mamę po rękach i próbowała przysmaków, które powstały w naszej kuchni. Niezbyt często byłam świadkiem tej czułości, bo jak ognia unikałam wyjść do babci. Tego dnia było tak samo. Zapukałyśmy do drzwi i usłyszałyśmy to samo powolne szuranie nóg. Drzwi otworzyły się i głośno zaskrzypiały, a w progu ujrzałam wyblakłe oczy i płowe włosy. Nigdy nie mówiłam mamie, że boję się tego widoku. Oczy staruszków są takie bezbarwne, smutne i nieżywe. Tym razem zabłysły jakimś nieznanym światełkiem. Mama też to zauważyła i komplementowała babunię mówiąc, że widzi radość w jej spojrzeniu. Tak! Pomyślałam o niej - „babunia”- chyba pierwszy raz w życiu.

- Julcia, tak długo Cię nie widziałam – powiedziała babcia i uśmiechnęła się całym ciałem. Nie wiem dlaczego, ale podeszłam i mocną ją przytuliłam. Zobaczyłam nawet zdziwienie w oczach mamy. Dobrze wiedziała, że nie lubię się przytulać. Usiadłyśmy, a rozmowa snuła się swoim starym rytmem. Patrzyłam na twarz Stanisławy, (mama zwracała się tak do babci tylko wtedy, gdy chciała ją upomnieć, że chodzi bez laski lub za mało je) i uczyłam się jej na nowo. Minęły dwa miesiące od czasu, gdy widziałam ją ostatni raz. Schudła, zmalęła, a jej język co chwilę wysuwał się z ust i wykonywał dziwne ruchy. Nie przeszkadzało jej to w snuciu opowieści o sąsiadce, która uderza łańcuchami, ale słuchałam tej opowieści pierwszy raz w życiu. Patrzyłam też na mamę. Zmieniała pościel, bo babcia nie jest szybka na dystansie do toalety. Wycierała kurze i śpiewała stare piosenki. Zauważyła, że radio babci jest zepsute, a w koszyczku z owocami nie ma jabłek.

Kiedy zbierałyśmy się do domu, zabrała brudne rzeczy do prania i zajrzała do lodówki. Wyrzuciła nadpsute winogrona i zaczęła się wymądrzać, że w tym wieku trzeba się dobrze odżywiać i stanowczo nie można jeść pleśni. Na odchodne rzuciła, że za tydzień świętujemy dziewięćdziesiąte siódme urodziny i trzeba dbać o dobrą formę. Szybko zbiegłam po schodach i czekałam pod klatką schodową myśląc o dziewięćdziesięciu siedmiu latach...

- Skąd znasz datę urodzin babci? – przecież nie jest Twoją babcią... Mama popatrzyła na mnie i w milczeniu postawiła nogę na przejściu dla pieszych. Przeszliśmy na drugą stronę ulicy, aby przeczytać klepsydrę zawieszoną na bramie cmentarza. Widywałam je prawie każdego dnia, ale nigdy nie czytałam. Ta była pierwsza.

- Babcia Stasia urodziła się 24 sierpnia. To dla mnie podwójne święto. Paulo Coelho, również, ma wtedy urodziny. Znałam to nazwisko. To ulubiony pisarz mamy.

- Skąd ty to wszystko wiesz? - zapytałam z nieukrywanym podziwem.

- Wiesz córeczko, w życiu nie są ważne tylko dobre stopnie i telefon. Trzeba umieć patrzeć i widzieć. Nazywam to uważnością. Popatrzyłam na mamę i wiedziałam już, co chce mi powiedzieć. Dalszą drogę do domu spędziłyśmy w milczeniu. Czułam, że coś się zmieniło, chociaż nie wiedziałam jeszcze, co to takiego.

Po powrocie pobiegłam do swojego pokoju i wyjęłam zeszyt do polskiego. Polecenie zadania domowego brzmiało: „Dopisz wyraz tworzący rym z wyrazem – miłość”. Przekreśliłam to, co wymyśliłam wcześniej i napisałam: „uważność”.

Uważność to miłość...

**Julia Gozdecka**



## Uczniowie z klas 4-8 z najwyższymi średnimi ocen za pierwsze półrocze roku szkolnego 2020/2021

Imię i nazwisko ucznia	Oddział	Średnia	Zachowanie
Gozdecka Julia	6C	5,33	wzorowe
Batejko Jagoda	7C	5,23	wzorowe
Brzyszek Aleksandra	7B	5,21	wzorowe
Jamroz Daria	4A	5,18	wzorowe
Czarkowska Ewelina	5A	5,17	wzorowe
Posturzyński Miłosz	6B	5,17	wzorowe
Policzkiewicz Wojciech	4B	5,09	bardzo dobre
TereporaRafaella Anna	4B	5,09	wzorowe
Adamczuk Iga	5A	5,08	wzorowe
Pękała Bartłomiej Patryk	6B	5,08	bardzo dobre
Łapiński Bartosz	7C	5,07	wzorowe
Myszor Oliwia Nikola	7B	5,07	bardzo dobre
Palonka Lena	7B	5,07	wzorowe
Casa Paula	6A	5,00	wzorowe
Krawczyńska Anna	4B	5,00	bardzo dobre
Mojsiejuk Igor Kamil	6C	5,00	bardzo dobre
Pomian Antonina	4B	5,00	wzorowe
Proskura Łukasz	6A	5,00	wzorowe
Terlecka Zuzanna	7B	5,00	wzorowe
Uzko Dominika	7B	5,00	wzorowe
Strygun Anita	7A	4,93	wzorowe
Banachewicz Wiktoria	4A	4,91	wzorowe
Lewczuk Gabriel	4A	4,91	wzorowe
Rowieński Bartłomiej	4A	4,91	wzorowe
Słomczyński Wiktor	4B	4,91	bardzo dobre
Nowosad Weronika	7C	4,86	wzorowe
Pyla Patrycja	7A	4,86	wzorowe
Bogusz Paweł	5A	4,83	dobre



## **Hu Hu Ha nasza zima ... śnieżna**

**Klasa 6b korzysta z uroków zimy**



**Bartek Pękała**



**Maja Czwórnóg, Daria Cebirat**



**Kamil Miazgowski**



**Ania Pilipczuk**



**Kasia Jurkiewicz**



**Ola Jasyk**



**Kasia Jurkiewicz**

## Zimowe zabawy klasy 3a



# Wywiad z Panią Agnieszka Brzysko Nauczycielką matematyki

**Red.: Dzień dobry!**

**Skąd wzięło się Pani zainteresowanie matematyką?**

*Odkąd byłam małą dziewczynką interesowałam się liczbami. Na początku liczyłam ilość owoców w koszyku, a odkąd zaczęłam się uczyć w szkole naprawdę polubiłam matematykę. Nigdy nie lubiłam się uczyć na pamięć, wolałam zrozumieć, a w matematyce właśnie o to chodzi.*

**Red.: Czy lubi Pani swoją pracę?**

*Bardzo. Od dziecka chciałam pracować jako nauczyciel. Pamiętam jak bawiłam się lalkami w szkole. Lubię pracę z dziećmi i młodzieżą, każdy dzień przynosi coś nowego, nie ma dwóch takich samych uczniów, nie ma dwóch takich samych klas. Dodatkowo miałam to szczęście, że poznałam pracę z dorosłymi „uczniami”, licealistami, gimnazjalistami oraz dziećmi i młodzieżą ze szkoły podstawowej.*



**Red.: Jak długo pracuje Pani, jako nauczyciel?**

*W tym roku minie 17 lat odkąd zaczęłam pracować jako nauczyciel.*

**Red.: Czy praca z młodzieżą jest trudna?**

*Myślę, że tak. Tak jak każda praca ma swoje wady i zalety. Jednak ja nie wyobrażam sobie siebie w innym zawodzie.*

**Red.: Czy uczniowie chętnie uczą się tego przedmiotu?**

*Raczej nie. Matematyka to jest chyba jeden z najbardziej zniechęcających przedmiotów przez uczniów, tym bardziej że muszą go zdawać na każdym z egzaminów końcowych. Ale są osoby, które wręcz uwielbiają ten przedmiot.*

**Red.: Czy uważa Pani, że matematyka jest ciekawą nauką?**

*Tak, jak najbardziej, gdyż to królowa nauk. A poza tym matematyka uczy precyzyjnego i logicznego myślenia potrzebnego w życiu codziennym.*

**Red.: Na koniec wywiadu poproszę jakiś przykład śmiesznego, nietypowego wzoru matematycznego...**

Rozmawiają profesorowie matematyki:

- Dasz mi swój numer telefonu?
- Oczywiście. Trzecia cyfra jest trzykrotnością pierwszej, czwarta i szósta są takie same. Druga jest o jeden większa od piątej. Suma sześciu cyfr to 23 a iloczyn 2160.
- W porządku, zapisałem: 256 343.
- Zgadza się. Nie zapomnisz?
- Skądże! To kwadrat 16 i sześćian 7.

## KARNAWAŁ W KRAJACH NIEMIECKOJĘZYCZNYCH

Karnawał w Niemczech ma wiele nazw: Karneval, Fashing, Fastnacht, Fastelovend, Fasteleer. Okres karnawału zwany jest „piątą porą roku”. zaczyna się 11 listopada i trwa do Środy Popielcowej. Najważniejsze wydarzenia corocznego karnawału to: Martinstag (Dzień Św. Marcina) – 11 listopada o godzinie 11:11 rozpoczyna się karnawał. Odbywają się pochody z latarniami, na stołach króluje pieczona gęś. Weiberfastnacht – ostatni czwartek przez Środą Popielcową. Kobiety obcinają mężczyznom krawaty, otrzymują klucze do bram miasta, a tym samym symbolicznie przejmują w nim władzę. Büttenreden – to satyryczne przemówienia karnawałowe. Najlepsze mowy to takie, które są wygłaszane z pamięci w formie rymowanych wierszyków. Rosenmontag (Różany Poniedziałek) – poniedziałek przed Środą Popielcową. Jest on uważany za punkt kulminacyjny karnawału i kojarzony przede wszystkim z uroczystym pochodem (Rosenmontagszug lub Karnevalsumzug). Parady przebierańców przy dźwiękach muzyki wędrują ulicami większych miast. Podczas pochodu z platform rozrzucają się słodycze. Fastnachtsdienstag – ostatni dzień karnawału. Odbywają się wówczas różne rytuały kończące ten okres. Zalicza się do nich tzw. Nubbelverbrennung, czyli spalanie słomianej kukły (przedstawiającej mężczyznę). Ma to symbolizować wyzbycie się grzechów minionego karnawału. Karnawał jest obchodzony we wszystkich regionach w Niemczech, ale najhuczniej świętuje się go w Köln.



W Szwajcarii okres karnawału jest przesunięty. Fasnacht czyli „wigilia postu” przypada na koniec lutego lub początek marca. Uroczystości odbywają się w wielu miastach. Główną atrakcją są parady przebierańców w niesamowitych kostiumach i maskach oraz występy orkiestr dętych. Najbardziej znany i największy karnawałowy pochód to Basel Fasnacht. Rozpoczyna się nietypowo, bo w poniedziałek po Środzie Popielcowej. O godzinie 4 rano, w całym mieście zostają wyłączone światła i odbywa się inauguracyjny marsz ulicami Bazylei. Zabawa trwa 72 godziny.



W Austrii co 5 lat w miejscowości Telfs odbywa się słynny karnawał, który jest częścią tyrolskiej serii karnawałowych pochodów, wpisanych na światowa listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Zgodnie z tradycją w pochodzie uczestniczyć mogą tylko jedynie mężczyźni. Biorąc pod uwagę ciężar kostiumów, dochodzących do kilkudziesięciu kilogramów, mało która pani wytrzymała by podskakiwanie z trzykilogramowymi dzwonami uczeponymi do pasa. Panie w Telfs odgrywają dużo ważniejszą rolę. Kilka miesięcy trwa szycie kostiumów, dopasowywanie ich na miarę i obszywanie dekoracji. Efekt końcowy to spektakularna, kilkugodzinna parada, którą koniecznie każdy powinien zobaczyć.



W Lichtenstein zgodnie ze średniowieczną tradycją 11 listopada to pierwszy dzień karnawału. Tak naprawdę to tylko jeden dzień, w którym barwna parada kolorowych misternie szytych kostiumów wypełnia niewielką stolicę. Zgodnie z tradycją świętuje się ten pierwszy dzień pojedynkiem orkiestr dętych i trębaczy, którzy w strojach szytych na miarę na długie miesiące przed uroczystością (co roku innych!) grają jak by losy świata zależały od ich wykonania. Wygrywane są soundtrunki słynnych produkcji oraz nowoczesna muzyka, która w opowie instrumentów dętych daje niesamowite wrażenie!



## **Karnawał w Rosji:**

Karnawał w Rosji nazywa się maslenica, czyli karnawałowe ostatki. Tak, jak większość karnawałów polega na zabawie, weseleniu się oraz częstowaniu się blinami. Maslenica trwa cały tydzień, a jej termin uzależniony jest od daty paschy, czyli prawosławnych świąt wielkanocnych. Przez ten czas ulice miast Rosji zamieniają się w miejsce zabawy i odpoczynku, ponadto w trakcie trwania karnawału organizowane są różne konkursy, koncerty czy kiermasze. W tym roku na zakończenie Karnawału odbywać się będzie tradycyjny rytuał uśmiercenia zimy, innymi słowy palenie wielkiej słomianej kukły.

Co ciekawe korzenie maslenicy sięgają czasów pogańskich, a więc jest to naprawdę złożona i piękna tradycja.



Opracował: Bartek Łapiński

## W świecie legend prace uczniów klasy 4a



Witoria Banachewicz



Klaudia Zalewska



TWARDOWSKI NA KOGUCIE



Kacper Taraszczuk



Judyta Nowakowska



RAZEM  
możemy  
WIĘCEJ



*Dziękujemy za współpracę i zapraszamy wszystkich chętnych do dalszej współpracy.*

*Wszystkie pomysły będą brane pod uwagę.*

[zaczek8a@gmail.com](mailto:zaczek8a@gmail.com)

Redakcja Żaczek